Nr. 239. **Warszawa.** Poniedziałek, 28 Sierpnia 1916 r. **Łódź.** Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 16.
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Znamienna dyskusya.

W prasie niemieckiej toczy się teraz polemika na jeden z wielu charakterystycznych tematów i projektów, poruszonych przez obecną wojnę: jakich języków należy teraz uczyć w szkołach średnich? Tajny radca profesor dr. Hilldebrandt postawił w pruskiej Izbie panów wniosek wykluczenia z programu nauki szkół niemieckich języka francuskiego i angielskiego i zastąpienia ich innymi językami, nie powiedział jednak wyraźnie, którymi, napomknął tylko o korzyściach, jakieby dorastająca młodzież miała ze studyowania języków wschodnich. Projekt ten wywołał protesty w całych Niemczech. „Vossische Zeitung“ przypomniała, jak ważne znaczenie dla światowego handlu Niemiec miała zawsze znajomość tych dwóch języków, któreby rad wykluczyć ze szkoły prof. Hillebrandt. W temże samem piśmie pośpieszył jednak profesorowi Hillebrandtowi na pomoc dr. Steeche, znany saski deputowany i wielki przemysłowiec. Odrzuca on naukę języków: francuskiego, angielskiego, włoskiego i rosyjskiego, a natomiast zaleca w szkołach uczyć — esperanta!

Niejaki p. Kubie, tłomacz fabryki Skody, w trafnym wywodzie, zamieszczonym w „N. W. Tagblatt“, zbija te językoburcze pomysły panów z państwa niemieckiego i tak pisze:

Dziś wie każdy esperantysta, że esperanto skazane już jest na śmierć. Ten sztuczny język nie mógł się wżyć ani u nas, ani gdzieindziej i nie doprowadził do niczego więcej, jak do założenia związków esperanckich. Kongresy esperanckie dowiodły czegoś wręcz przeciwnego, niż było zamierzone: rozmowa między uczestnikami kongresu z czterdziestu reprezetowanych krajów toczyła się — z wyjątkiem kilku fanatyków esperantyzmu — w języku francuskim i angielskim. Przytem pokazało się, że w różnych krajach mówi się różnem esperantem i że Francuz, mówiący esperantem, nie rozumie esperanta z ust Anglika. O ten szkopuł, że żaden z esperantystów nie mógł swojej wymowy skontrolować żadną normą międzynarodową, rozbił się zbudowany ręką dyletancką okręt esperanta. Zaprowadzenie w szkołach tej niezdatnej do obrotu mowy pomocniczej, jako obowiązkowego przedmiotu naukowego, spotkałoby się ze słusznym oporem wszystkich filologów i lingwistów. Dr. Steeche pozwala sobie jeszcze na tę szczególną uwagę, że studyowanie esperanta byłoby podstawą do uczenia się innych języków. Niestety trzeba stwierdzić, że gramatyka tej „mądrej mowy wzorowej“ tak bardzo oddala się od innych języków, że jej poznanie może naukę tych języków raczej utrudnić.

Zamierzony przez profesora Hillebrandta i d-ra Steechego bojkot języków nieprzyjacielskich wywołałby zamknięcie rynków: francuskiego, angielskiego, amerykańskiego, włoskiego i rosyjskiego dla towarów niemieckich i austryackich. Żaden Francuz, ani Anglik nie czytałby nawet prospektów po niemiecku lub esperancku. Również wykluczonem byłoby w obrocie z tymi rynkami posługiwać się którym z języków neutralnych, gdyż i to świadczyłoby także o naszem nieprzejednaniu i wywoływałoby niezadowolenie. Dodać trzeba, że oprócz państw koalicyi i Ameryki, utracilibyśmy także handel z przynależnemi do koalicyi koloniami. Pozostałaby nam tylko łacińska Ameryka, wschód i kilka państw, dotychczas neutralnych.

Środkowa i południowa Ameryka były dotychczas ważnymi krajami eksportowymi dla przemysłu niemieckiego i austryackiego. Dlatego znajomość języka hiszpańskiego i portugalskiego będzie i nadal dla utrzymywania tych stosunków handlowych nieodzowną. Nie może być jednak mowy o tem, żeby naukę tych języków czynić obowiązkową dla szkół średnich, na to ów eksport jest jeszcze za mały. Zresztą myliłby się ogromnie, ktoby sądził, że skuteczna działalność kupiecka w środkowej i południowej Ameryce jest możliwa bez znajomości języka angielskiego i francuskiego.

Od wschodu na razie nie można sie wiele spodziewać. Kraje tureckie po trzech ciężkich wojnach nie będą miały dość kupujących, ani płacących, aby dostatecznie wynagrodzić utracone rynki zbytu. Egipt, Persya, Indye, Japonia nie mogą być rynkami zbytu dla kupca, nie umiejącego po francusku i angielsku. Toż samo Chiny. Pozostałyby więc tylko kraje bałkańskie. Ale i tu język francuski panował dotychczas powszechnie. Chcąc czynić na Bałkanie podboje handlowe, należałoby się chyba uczyć wszystkich języków bałkańskich: bułgarskiego, rumuńskiego, serbskiego, greckiego, tureckiego, albańskiego — coby się stanowczo nie opłaciło. Gdyby się nawet kupcom niemieckim i austryacko-węgierskim udało przezwyciężyć tę trudność np. przez wyćwiczenie swego personelu w tych różnych językach, pozostaje kwestya, czy wogóle sama ludność krajów wschodnich zechciałaby się zrzec używania języka francuskiego, który w tej części świata stał się już niejako językiem międzynarodowym.

Porozumiewanie się z państwami neutralnemi odbywało się dotąd, z wyjątkiem Hiszpanii, przeważnie w języku niemieckim.

Program szkół średnich w myśl wywodów prof. Hillebrandta miałby tedy do wyboru wśród następujących języków: hiszpański, portugalski, turecki, bułgarski, nowogrecki, rumuński i północne języki germańskie. Atoli uczniowie szkół średnich i handlowych z reguły nie wiedzą jeszcze, któremu krajowi poświęcą specyalnie swoją uwagę, będą więc w kłopocie, gdy im przyjdzie wybierać w tej obfitości. Jasnem jest zaś, że z językiem portugalskim w Turcyi, lub językiem nowo-greckim w północnej Ameryce handlować nie można. A dodać jeszcze należy, że nauka języków bałkańskich jest tak trudna, że wziąć się do niej może tylko ten, kto z góry ma pewność, iż zajmować się będzie tylko Bałkanem. Nauka języka tureckiego np. jeżeli ma być jako tako gruntowną, wymaga 6 do 8 lat pracy, a i wtedy nie można tym językiem dobrze władać bez douczenia się języka arabskiego.

Natomiast dokładna znajomość języka francuskiego i angielskiego otwiera Austryakowi i Niemcowi cały świat. Należałoby tedy raczej położyć jeszcze większy, niż dotąd, nacisk na uczenie się języków nieprzyjacielskich; obok tego studyować języki naszych sprzymierzeńców i nie zapominać o tych także językach, którymi możemy naszych nieprzyjaciół trafić w najczulsze miejsca: język ludowy arabski i język hindostański. Nauki tych dwóch bardzo ważnych narzeczy w Niemczech i w Austryi wcale się nie uprawia — z korzyścią Anglii.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 sierpnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 sierpnia:

W **Persyi** na froncie rosyjskim zaatakowaliśmy i rozpędziliśmy wojska rosyjskie w odległości 66 klm. na południowy wschód od **Hamadanu** w kierunku **Deviet—Abad**. Wojska nasze dotarły do Bidjaru, 77 klm. na północny wschód od **Sine**; walki z wojskami rosyjskiemi w okolicy **Dsakizu** trwają dalej z korzystnym dla nas przebiegiem.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 27 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 sierpnia:

Nasze prawe skrzydło posuwa się dalej naprzód.

Oddział, podążający na południe od jeziora **Ochrida**, dotarł do wsi **Malik**, 10 klm. na północ od **Koricy**, na przeciwległym brzegu jeziora tej samej nazwy i zajął ją.

W dolinie **Mogleniey** Serbowie po swych bezskutecznych atakach z dnia 21 do 23 sierpnia w dniu 25 sierpnia usiłowali przejść do ataku w kierunku wsi **Rahovo**. Zostali oni wszakże odparci.

W dolinie **Wardaru** miejscami toczą się walki działowe.

We wsi **Doldjeli** wzięliśmy do niewoli oddział angielski wraz z dowodzącym oficerem.

Nasze lewe skrzydło posunęło się naprzód od **Parmar Dagh** i obsadziło wybrzeże egejskie. Wojska angielskie cofnęły się w kierunku **Orfano** i **Tszavazi**. Przed **Tszavazi** i **Orfano** zajęliśmy linię **Lakvoica — Dedebali — Arksakli — Mentechali**.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 27 sierpnia (T. wł.). — Urzędowo donoszą 26 sierpnia popołudniu:

Ku schyłkowi dnia i podczas nocy wrzała gwałtowna walka artyleryjska na froncie Sommy.

W okolicy na południe od **Maurepas** około godz. 10 wiecz. przy pomocy ognia rozproszono silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy w kierunku wzgórza 21. Niemcy nie ponawiali ataków.

Po gwałtownem bombardowaniu Niemcy zatakowali około godz. 9½ wiecz. stanowiska na zachód od **Tahure**. W pewnym punkcie zostali oni powstrzymani przy pomocy ognia zaporowego, jednakże w drugim końcu zdołali wtargnąć do wyskoku rowów naszych, z którego Francuzi wyrzucili ich ponownie przy pomocy ataku na granaty ręczne.

Na prawym brzegu **Mozy** Niemcy bombardowali gwałtownie okolicę **Thiaumont i Fleury** i wykonali szereg energicznych ataków na tę wieś. W żadnym z ataków nie zdołali zbliżyć się do linij naszych.

W **Lotaryngii** przed **Neuweiler** Francuzi wzięli pod ogień niemiecki oddział wywiadowczy.

Na pozostałym froncie noc upłynęła spokojnie.

Paryż, 27 sierpnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 wieczorem:

Na froncie Sommy dzień zaznaczył się wyjątkowo ożywioną akcyą artyleryjską, szczególnie na północ od **Maurepas** i w okolicy na zachód od **Fleury**.

Na pozostałym froncie chwilami trwa ogień działowy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Na froncie Dźwiny udaremniono wielokrotne usiłowania Rosyan przebycia rzeki przy pomocy łodzi na wschód od Friedrichstadtu i pod Lenneradem.

Na południowy wschód od Kisielina pomniejsze oddziały niemieckie dotarły aż do trzeciej linii nieprzyjacielskiej, zgodnie z planem powróciły do własnego stanowiska ze 128 jeńcami i trzema karabinami maszynowymi, po uprzedniem zburzeniu rowów.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Prócz pomyślnych dla nas walk patroli na północ od Dniestru nie zaszło nic szczególnego.

Zachodni teren walk:

Na północ od Sommy wczoraj w godzinach rannych i podczas nocy Anglicy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, powtórzyli swe ataki na południe od Tiepval i na północny zachód od Pozieres. Zostali oni odparci, częściowo po zawziętych walkach na blizki dystans, w których przeciwnik pozostawił w naszych rękach jednego oficera i 60 żołnierzy. Podobnież bezskutecznemi dla nieprzyjaciela zostały natarcia na północ od Bazentin — Le — Petit i walki na granaty ręczne pod lasem Foureaux.

W odcinku Maurepas — Clery Francuzi, po gwałtownym ogniu artyleryjskim, z zastosowaniem pocisków płonących wyprowadzili wielkie siły do daremnego ataku.

Na północny wschód od Clery szybkim kontratakiem odrzuciliśmy oddziały, które się przedarły.

Na południe od Sommy odparto ataki przy pomocy granatów ręcznych na zachód od Vermandovillers.

Po obu stronach Mozy chwilami zmagała się akcya artyleryi.

Wieczorem, w ogniu naszym złamały się ataki wykonane nad Thiaumont z pod Fleury.

Na zachód od Craonne i w lesie Apremont odparto natarcia słabych oddziałów nieprzyjacielskich.

Pod Arrancourt i Badonviller powiodły się przedsięwzięcia naszych własnych patroli.

Na terenie Sommy strącono po jednym samolocie nieprzyjacielskim w walce powietrznej pod Bapaume i na zachód od Boisel, przy pomocy ognia ochronnego na zachód od Athies i na północny zachód od Nesle. Prócz tego w ręce nasze wpadły samoloty, które wylądowały na północny wschód od Peronne i pod Ribemont, na południowy wschód od St. Quentin.

Bałkański teren walk:

Na wschodnim brzegu, atakujące siły bułgarskie zbliżają się do ujścia rzeki.

Na froncie Moyleny chybiły ataki serbskie skierowane przeciw stanowiskom bułgarskim w pobliżu Buejuektas.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Wojna włosko-niemiecka.

BERLIN, 27 sierpnia. — Urzędowo donoszą:

Królewski rząd włoski polecił zakomunikować casarskiemu rządowi niemieckiemu, za pośrednictwem rządu szwajcarskiego, iż od 28 b. m. uważa sie za będący na stopie wojennej z Niemcami.

(Przyp. red.). Do chwili zamknięcia numeru, komunikat austryacki nie nadszedł.

Komunikat armii wschodniej.

Paryż, 27 sierpnia (T. wł.). — Sztab armii wschodniej donosi 26 sierpnia:

Na naszem prawem skrzydle chwilami trwa obustronna akcya artyleryjska.

W okolicy **Yeniköj**, na lewym brzegu **Strumy** artylerya angielska ostrzeliwa nieustannie stanowiska nieprzyjacielskie.

W centrum trwa ogień działowy średniej gwałtowności, szczególnie ożywiony w okolicy jeziora **Deiran**.

Na zachód od **Wardaru**, na froncie serbskim, na północny zachód od **Kukuruz**, Bułgarzy przedsiębrali sześć kontrataków w kierunku **Vetrenik**. Zostali oni odparci na całej linii i cofnęli się pod naporem Serbów, opierając się zawzięcie.

Na naszem lewem skrzydle toczą się zacięte walki w okolicy **Ostrowa**. Na północ od drogi do **Ostrowa** wojska serbskie zwróciły ogień na oddział bułgarski, który zbliżył się na odległość 150 metrów i zadały mu wysokie straty. Przed jednym z rowów strzeleckich znaleziono 200 poległych Bułgarów. Na zachód od **Ostrowa** nasze oddziały czołowe czynią lekkie postępy. Nieprzyjaciel nie próbował tu ataków.

Według zeznań jeńców, straty bułgarskie w okolicy **Ostrowa** są bardzo poważne.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 27 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 sierpnia:

Po uprzedniem przygotowaniu artyleryjskiem gwardya pruska zaatakowała wczoraj jeden z rowów naszych na południe od **Thiepval**, lecz została odparta z dotkliwemi stratami.

Podobnież odparto ataki na zachód od **Guillemont**.

W okolicy fermy **Mouquet** uczyniliśmy postępy i zajęliśmy 400 yardów rowów nieprzyjacielskich wzdłuż drogi **Courcelette — Thiepval**.

Londyn, 27 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 26 sierpnia wieczorem:

Artylerya nieprzyjacielska była ustawicznie czynną.

W lasku **Mametz** i w lasku na północ od **Delville**, w pobliżu folwarku **Mouquet**, walka trwa dalej. Na obszarze folwarku **Mauquet**, oraz na południe od **Thiepval** wzięliśmy 67 jeńców.

W ciągu ostatnich 24 godzin przy pomocy ognia karabinowego odparto dwa ataki nieprzyjacielskie na rowy łączące na południe od drogi Bethaune — La Bassee.

Nieprzyjaciel przy pomocy granatów ostrzeliwał **Rochincourt**, **Lacouture**, oraz okolicę na wschód od **Zillebeke**.

Podczas dnia górowała również energiczna obustronna akcya moździerzy polowych w pobliżu szańca **Hohenzollernów**. Kontrbaterye nasze zwalczały skutecznie nieprzyjacielskie stanowiska działowe, których kilka zniszczono, inne uszkodzono.

Londyn, 27 sierpnia. (T. wł.). — Generał Haigh donosi urzędowo 27 sierpnia:

Od wczoraj od godz. 7 wiecz. do świtu nieprzyjaciel ostrzeliwał pierwszą linię rowów strzeleckich na większej części naszego frontu na południe od **Ancre**. Pod osłoną swego ognia artyleryjskiego zaatakował on stanowiska nasze na zachód od **Guillemont** pomiędzy **Kuarries** i drogą **Montagen—Gouillemont**. W pewnym punkcie dosięgnął on naszej linii, został jednak odparty z ciężkiemi stratami.

W pobliżu folwarku Bouguet czynimy dalsze postępy, zarówno we wschodniej stronie folwarku, jak również na południowy zachód od niego.

Znowu zajęliśmy 400 yardów rowów nieprzyjacielskich wzdłuż drogi **Courcellette—Thiepval**. Z wielkich wysiłków, czynionych przez nieprzyjaciela dla odzyskania odcinka **Thiepval**, wypływa znaczenie, jakie przywiązuje on do niego. Do fortu **Leipzig** pościągał on liczne działa, ażeby opierać się naszym postępom na tym obszarze.

Wczoraj wieczorem nieprzyjaciel przedsięwziął znacznemi siłami atak na południe od wsi **Thiepval**. Atak ten wykonały wojska gwardyi pruskiej. Poprzedził go nader gwałtowny ogień artyleryjski, który rozpoczął się o godz. 7 wieczorem. Utrzymaliśmy się na wszystkich naszych stanowiskach. Skuteczność obrony naszej zawdzięczyć należy po większej części wytrwałości wojsk wiltshirskich i lancastershirskich.

Komunikacya podwodna z Ameryką.

Kolonia, 17 sierpnia. (T. wł.). — Z wywiadu sprawozdawcy „Kölnische Zeitung“ u dyrektora niemieckiego towarzystwa żeglugi oceanicznej okazuje się, że handlowa łódź podwodna „Bremen“ podąża do Bremy z ładunkiem barwników. Obecnie prowadzone są pertraktacye celem lepszego wykorzystania całokształtu stosunków handlowych z Ameryką.

Prasa amerykańska o łodzi „Deutschland.

Waszyngton, 27 sierpnia (T. wł.). — Waszyngtoński „Star“ pisze z okazyi przybycia „Deutschland“, iż prawdopodobnie nawet niektórzy z tych, którzy nie są zwolennikami sprawy niemieckiej, obdarzą uznaniem odważne przedsięwzięcie, które zasługuje na podziw każdego z przyjaciół męstwa.

Waszyngtoński „Times“ pisze: Droga powrotna łodzi „Deutschland“ jest w istocie zdarzeniem ważniejszem, niż droga do Ameryki i zarazem dowodem, czego dokonać może taki statek.

Nowojorski „World“ rozwodzi się w uznaniu dla męstwa załogi „Deutschland“ i przedsiębiorczości ludzi, którzy popierają to przedsięwzięcie.

„Brooklyn Eagle“ pod nagłówkiem: „Niech żyje „Deutschland“ pisze: W powszechnym hymnie pochwał niewiele znajdzie się głosów niezgodnych. Cały świat rozpływa się w podziwie, a kapitan i załoga „Deutschland“ mają zapewnione miejsce w dziejach ludzkości. Należą oni do najwybitniejszych bohaterów tej wojny i nic nie zaćmi ich sławy.

Półoficyalna „Evening Post“ nie poświęciła dotąd jeszcze ani słowa powrotowi „Deutschland“.

Dziennik francuski o „Deutschland“.

Bern, 27 sierpnia (T. wł.). — Z całej prasy francuskiej jedynie „Journal des Debats“ zaopatruje komentarzem powrót łodzi „Deutschland“. Podwodna łódź handlowa dzisiaj już posiada znaczenie teoretyczne, jutro nabyć może wartości praktycznej. Dziennik ten sądzi, że blokada na powierzchni wód spełniła swą rolę po raz ostatni.

Z Rumunii.

Berlin, 27 sierpnia (T. wł.). — Z Sofii donoszą, że Rumunia odmówiła zezwolenia na przemarsz przez jej terytorya wojsk rosyjskich i przewóz materyałów wojennych. Podobno wkrótce spodziewać się należy utworzenia rumuńskiego ministeryum przejściowego konserwatywnego lub liberalnego, które bezwzględnie zachowa neutralność.

Rumuńska Rada Koronna.

Bukareszt, 27 sierpnia. (T. wł.). — Półurzędowa „Independence Roumaine“ zamieściła wczoraj wieczorem notę urzędową następującej treści: Niepokój i zakłopotanie, powszechnie ujawniające się w ostatnich dniach, spowodowały, iż król pragnie w radzie usłyszeć zdanie nietylko rządu i przedstawicieli parlamentu, lecz również zdanie przywódców stronnictw, byłych prezesów ministrów i byłych prezesów parlamentu. Miast uznać obecnie charakter żądania królewskiego, niektóre dzienniki usiłują zeń uczynić pretekst do nowych agitacyj i nowych naganek, który zaopatrują w nieuzasadnione komentarze i fałszywe szczegóły. Posiedzenie rady koronnej wyznaczono na niedzielę, 27 sierpnia, na godz. 10 rano w pałacu w Cotroceni. Do udziału w radzie zaproszono członków rządu, byłych prezesów ministrów — Carpa, Majorescu, Rosettiego, przywódców partyjnych — Marghilomana, Filipescu i Take Jonescu, oraz byłych i obecnych prezesów ciał prawodawczych.

Niepowodzenia ekspedycyi salonickiej.

Zurych, 27 sierpnia. (T. wł.). — Na podstawie specyalnych źródeł militarnych „Zuericher Post“ pisze co następuje: Oddawna zapowiadana ofenzywa salonickiego korpusu ekspedycyjnego, która miała uzupełnić akcyę rosyjską, francuską i włoską, rozpoczęła się w warunkach niezbyt sprzyjających czwórporozumieniu. Na nierozstawione jeszcze wojska Sarraila natarli Bułgarzy, i tem samem ofenzywa rozpoczęła się na całym froncie wcześniej, niż to zamierzała koalicya. W wyniku we wschodnim odcinku nastąpił odwrót kawaleryi angielsko-francuskiej, a Bułgarzy umocnili się na całej linii. Skutkiem tego ataki Francuzów i Anglików w odcinku środkowym nie dały żadnego wyniku. W odcinku zachodnim wojska niemiecko-bułgarskie natarły również skutecznie. Kontakt Sarraila z pozostającą w tyle podstawą operacyjną jest coraz bardziej zagrożony.

Klęska Sarraila.

Wiedeń, 27 sierpnia. (T. wł.). — Donoszą z Aten, że dywizye Sarraila, a wraz z niemi i angielskie, w pierwszych dniach walk zostały zupełnie pobite przez wojska niemiecko-bułgarskie i zmuszone do pośpiesznego odwrotu w kierunku Kawalli, dokąd przybyły zupełnie wyczerpane.

W Salonikach znajduje się już 20,000 chorych: przybywają nieustannie pociągi z rannymi.

Prawa zwołania konferencyi haskiej.

Waszyngton, 27 sierpnia (T. wł.). — Przyjaciel prezydenta Wilsona, Hapgood, domaga się w jednym z tygodników nowojorskich zwołania nowej konferencyi w Hadze, w której wzięłoby 33 państw dotychczas jeszcze nautralnych. Konferencya powinnaby ustalić prawa i obowiązki państw neutralnych, wyszukać podstawy trwałego pokoju, oraz środki i drogi wiodące do rychłego zakończenia wojny. Wilson czekał długo i cierpliwie. Dzisiaj przyszedł czas na niego. Być może, że próba nie powiedzie się, lecz należy ją uczynić, gdyż niepowodzenie osobiste jest niczem wobec możliwości uratowania milionów mężczyzn, kobiet i dzieci od nędzy, cierpień i śmierci.

Demonstracya w Londynie.

Londyn, 27 sierpnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W niedzielę, 27 b. m. w Leydeparku miała odbyć się wielka demonstracya stowarzyszeń zawodowych. Celem jej jest wyrażenie protestu przeciwko bezczynności rządu i coraz bardziej śrubowanym cenom artykułów żywnościowych.

Flota francuska.

Paryż, 27 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Petit Parisien“ wykłada, iż Francya flotę swą nietylko utrzymuje na niezbędnym poziomie, lecz nawet powiększa o nowe jednostki bojowe, stojące zupełnie na wysokości zadania. Francuzi stracili tylko pod względem militarnym bezwartościowy, stary krążownik „Bonvet“, „Jean Bart“, storpedowany pod Cattaro zostanie szybko i starannie naprawiony. Flota wzmocniła się o 5 nowych wielkich okrętów liniowych: „France“, „Paris“, „Bretagne“, „Lorzaine“ i „Provence“, posiadające ogółem 23,045 ton pojemności i zaopatrzone w dziesięć dział 34-centymetrowych. Stanowią one wraz z „Jean Bartem“ i „Courbet'em“, sześcioma krążownikami typu „Danton“, oraz pięcioma typu „Verite“ i „Patrie“, bardzo wielką zbrojną potęgę morską.

W kraju Rumunów.

Znany pisarz niemiecki Bernhard Kellermann, zamieszcza w „Berliner Tageblacie“ następującą korespondencyę z Bukaresztu.

Pierwsze błyskawice, które zapowiedziały wielką burzę narodów, Rumunię przeraziły. Jej instynkt polityczny zaostrzył się w wiekowych walkach i niepewnościach. Podczas gdy w Paryżu, Londynie i Berlinie było jeszcze spokojnie, w Bukareszcie wietrzono już katastrofę. Wiedziano bowiem, że — po wojnie bałkańskiej — problem bałkański nie jest jeszcze rozwiązany, że mimo wszystko armaty stoją nabite, a konie w stajniach nierozsiodłane.

Dwa dni po wybuchu wojny spotkałem mojego przyjaciela Rumuna, przyodzianego jako oficera rezerwowego w pełny mundur, gotowego na czele swej kompanii iść w ogień. Czekał tylko na rozkaz króla Karola, i było rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż pójdzie na Rosyę. Inna myśl nikomu wówczas nie mogła przyjść do głowy.

Tak było wówczas. Mój przyjaciel w pełnym uzbrojeniu wojenem jest dzisiaj fantastycznym wrogiem państw centralnych i odesłał ostatnio wraz z innymi „takistami“ do Wiednia piękny order, który mu przypiął na piersiach cesarz Franciszek Józef. Upiór rosyjski przestał dzisiaj siać trwogę, car stał się łagodnym wybawicielem Bukowiny z „austro-węgierskiego jarzma“.

Cóż się więc stało? Sami Rumuni, którzy całą tę przemianę widzieli, chwytają się dzisiaj za głowę i niczego nie mogą zrozumieć.

Nie przyszło to z dziś na jutro, przysuwało się krok za krokiem. Za przygnębieniem politycznem nadciągnął polityczny niepokój, za politycznym zaś niepokojem polityczne delirium. Między niepokojem a delirium waha się dzisiaj nastrój społeczeństwa. Nawet najbardziej trzeźwe głowy, z bardzo nieznacznymi wyjątkami, straciły panowanie nad sobą.

Entente'a poczęła bić w swój bęben najpierw zupełnie cicho, potem coraz głośniej i dzisiaj wali w bęben codziennie na otwartej ulicy.

O pozyskanie sympatyi Rumunii, o zrozumienie jej staraliśmy się bardzo mało, a raczej nie staraliśmy się wcale. Budowaliśmy jej koleje, mosty, telegrafy i otrzymaliśmy za to zapłatę. Setki milionów ulokowaliśmy w Rumunii i finansowaliśmy ją w czasie, gdy entente'a nie dała jej ani szeląga; nie posiadaliśmy jednak ani jednego pisma, któreby mogło bronić naszych interesów.

Po drugiej stronie, Rosya ukradła Rumunii Besarabię. Związki zaś z Francyą ograniczyły się do importu szansonistek, szminki i parasoli, i do zezwolenia, by Rumuni spłukiwali się ze złota w Paryżu. Pewien rumuński polityk mówił do mnie: „Nasze szkoły, koleje, poczta, telegraf, wszystko to wywodzi się z Niemiec. Niemcy uczyniły nas tem czem jesteśmy. Wszyscy nasi wielcy mężowie stanu, Carp, Sturdza, Majorescu, studyowali w Niemczech. A dziś? Mamy się bić za — rosyjską cywilizacyę? Kraj nasz znajduje się dziś w rękach dwu szalonych, Filipescu i Take Jonescu.

Sympatye zwróciły się ku Francyi. Francya była wychowawczynią wielu synów i córek lepszych i najlepszych kół społeczeństwa, wypożyczała Rumunii mowę ducha i elegancyi, obyczaje i modę, umiejętność życia i używania. Warunki już więc istniały. Zwycięstwa nad Marną, „belgijskie okrucieństwa“, piękne szansonistki, trójkolorowa wstęga, marsylianka — błyskawicznie usunął się nam teren z pod nóg. Francuska kokota pobiła niemieckiego „Schulmeistra“.

W mgnieniu oka miała entente'a w rękach masę, więcej niż połowę, poczytnych pism. Rubel przeprawiał się przez Prut, frank przyjeżdżał z Paryża. Wynajęto pisma, polityków, mówców, kina, reżyserów dla demonstracyi i aranżerów dla pochodów.

Nie można było duszy Rumuna wziąć szturmem, ale można było stworzyć olbrzymią mównicę, megafon pierwszej jakości, z którego można było frazesy i argumenta trąbić w uszy rumuńskie tak długo, dopóki zupełnie nie ogłuchły, dopóki nie zdołały już w hałasie dosłyszeć głosów, i począł pracować. Chodziło o to, by istniejące sympatye rozżarzyć do gorącej miłości, różnice zatrzeć, punkty sporne między Rumunią a Austro-Węgrami wyolbrzymić, niechęć wobec Węgrów, „ciemiężców braci siedmiogrodzkich“ rozdmuchać, braci jednak bessarabskich zepchnąć w cień zapomnienia. Nie odgrywało również roli pytanie, czy „bracia Siedmiogrodu“ chcą być wybawieni. W rzeczywistości nie żywią oni wcale tego życzenia i zamiana byłaby dla nich niekorzystna. Konkurencya znacznie bogatszej ziemi rumuńskiej obniżyłaby wartość ich wytworów, podczas gdy z drugiej strony, z powodu słabego rozwoju przemysłu rumuńskiego, musieliby za wszystkie artykuły życiowe, za każdą maszynę, za każdy trzewik płacić podwójnie lub potrójnie.

Pieniędzmi, pięknemi słówkami, obietnicami i przynętami, przy wyzyskaniu wszystkich stosunków, sympatyi i przyjaźni podjęto zapasy o duszę Rumunii.

Pisma głosiły codziennie gorącą miłość Francyi, Włoch i Rosyi, codziennie krzyczały o swym wstręcie do państw niewolników, Niemiec i Austro-Węgier. Ententey'a zwyciężyła, choćby nawet wykonywała odwrót, państwa centralne codziennie ponosiły klęski, a pojutrze będą leżały jak długie. Austro-Węgry były trupem, w danym momencie galwanizowanym przez Niemcy. U ententey'i łomotały święte chorągwie wszelkimi ideałami: wolności, prawa, piękna i honoru. Państwa centralne były mordercami, „boches“, Hunami i Tatarami.

Ekrany kinoteatrów wyświetlały jedynie francuskie i włoskie filmy, film niemiecki nie śmiał się pokazywać. Francuski śpiewały i deklamowały. Rosyanki tańczyły. Na pewnym koncercie śpiewał rumuński śpiewak znaną balladę: „Trzej grenadyerzy“, w której występuje motyw marsyliank. Publiczność powstała, śpiewała rzeczywistą marsyliankę, a śpiewak musiał kilkakrotnie pieśń powtórzyć. Zakładano stowarzyszenia i związki; jeden z nich nazwał się „Związkiem dla obrony godności narodowej“. Zadaniem tego związku było policzkowanie chłopaków, sprzedających niemieckie gazety, następnie palenie tych gazet, a od czasu do czasu wybijanie szyb. Inscenizowano pochody, podpalano duszę ludu; odbywano zgromadzenia, toasty, mowy i uściski.

Z Rzymu, Petersburga, Paryża i Londynu oklaskiwano Rumunię. Dziennikarze rumuńscy jeździli do Rzymu i Paryża, honorowano ich na bankietach, Poincare zapraszał ich do stołu i słał „soer latine“ swe pozdrowienia. Jednem słowem zbratanie się było powszechne. Rosyanie, Anglicy i Francuzi pootwierali zupełnie otwarcie biura w Bukareszcie, które mają pieniądze na wszelkie możliwe cele. Gdy się im spodobało, wydzierżawiali młyny rumuńskie, aby Turcya nie mogła dostać mąki, albo też transporty ustawały w drodze, lub wogóle nie odchodziły.

Przygotowano w biegu miesięcy grunt pod akcyę dyplomatów. I o ile początkowo miano jedynie na celu utrzymanie Rumunii w neutralności wkrótce wytknięto cel dalszy: pozyskanie Rumunii dla siebie.

Wiadomości wojenne.

Cele akcyi wojennej na Bałkanie.

„Messagero“ pisze:

Nie ulega wątpliwości, że przybycie do Salonik wojsk włoskich musi jak najprędzej spowodować wypowiedzenie wojny Niemcom, czego oddawna domaga się naród włoski.

„Corriere della Sera“ stwierdza, że wojennym celem koalicyi na Bałkanie jest przerwanie połączenia pomiędzy Berlinem i Konstantynopolem, dalej zburzenie tego wszystkiego, co mocarstwa centralne utworzyły na Bałkanie, a wreszcie przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy i odbudowanie Serbii.

Żołnierze włoscy staną przeciw żołnierzu niemieckim i poraz pierwszy Niemcy podpiszą bagnetem ów program bałkański Wiednia, który zmusił Włochy do wojny.

Doniosłość frontu macedońskiego.

„Eclair“ twierdzi, że punkt ciężkości działań wojennych przeniósł się obecnie na front pod Salonikami. Gdyby armia Sarraila uległa, koalicya straciłaby najważniejszą rękojmię zwycięstwa. Z tego powodu — powiada „Eclair“ — należy na innych frontach bojowych przejść do defenzywy, a wszystkie rozporządzalne siły wysłać pod Saloniki.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Augustyna.
Jutro: Jana Chrzciciela.

Wschód słońca o godz. 6 m. 04.
Zachód o godz. 7 m. 58.

Rocznice.

Dnia 28 r. 1645. Z polecenia i przyczynienia się króla Władysława IV, zaczęło się w Toruniu t. z. „Colloquium charitativum" między katolikami a dyssydentami, a ciągnęło się, niestety bezowocnie, do d. 21 listopada.

„ 1652. Żywota dokonał w Łowiczu ks. Maciej Łubieński, arcybiskup - prymas.

„ 1794. Tadeusz Kościuszko ustanawia w Warszawie sąd wojenny.

Kronika łódzka.

Wybory do Rad miejskich.

„Deutsche Lodz. Ztg." donosi: W ciągu ubiegłego tygodnia w Prezydyum policyi odbywały się konferencye z różnemi osobistościami, w związku z ułożeniem regulaminu wyborów do Rady miejskiej Łodzi, Tomaszowa, Pabianic i Zgierza.

Z Delegacyi N. P. B.

Na ostatniem posiedzeniu Deleg. N. P. B. uchwalono, by nadzwyczajne stałe zapomogi wydawane biednym, były sankcyonowane przez podkomisye, a nie przez dzielnice, jak to miało miejsce dotychczas.

Otwarcie nowego lokalu „Stow. subiektów handlowych".

W obecności około 1,000 osób nastąpiło onegdaj uroczyste otwarcie nowego lokalu Stow. subiektów handlowych „Samopomoc" przy ul. Mikołajewskiej 22, oraz obchód dwulecia istnienia taniej kuchni przy Stow. Nowy lokal składa się z 15 pokoi i 1 większej sali na drugiem piętrze, oraz 5 pokoi na parterze dla kooperatywy. Uroczystość zaczęła się o godz. 7 wieczorem przemówieniem prezesa, pana L. Poznańskiego, który mówił o powstaniu Stowarzyszenia, liczącego obecnie 1,600 członków, a także o celowej działalności herbaciarni, kooperatywy i kuchni, wydającej początkowo 24 obiady, a liczącej obecnie zgórą 500 stołowników. Na program obchodu, który wypełnił cały wieczór, złożyły się muzyka, śpiewy i deklamacye.

Szkoła majstrów fabrycznych.

Stow. majstrów fabrycznych nosiło się już oddawna z projektem otwarcia szkoły zawodowej, kształcącej młodych ludzi na majstrów fabrycznych. Wybuch wojny stanął jednakże na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego projektu. Obecnie jednak, korzystając z dogodnych warunków i ułatwień, przynajmniej formalnościowych, w dziedzinie organizowania oświaty zawodowej, Stow. zakrzątnęło się żywo celem wprowadzenia w czyn dojrzałego już projektu. Na ostatniem zebraniu ogólnem została powzięta w tym duchu konkretna uchwała. Szkoła ma być otwarta w czasie najbliższym i mieścić się będzie w gmachu szkoły rzemiosł przy ul. Wodnej. Przyjmowani będą do niej uczniowie z wykształceniem 4-klasowem. Nauka będzie bezpłatna i trwać będzie trzy lata. Program przewiduje wykłady tkactwa, przędzalnictwa, farbiarstwa etc. W celu przyśpieszenia tej sprawy zebranie upoważniło prezesa sekcyi zawodowej przy Stow., inż. Feliksa Przedpełskiego do pertraktowania w tym przedmiocie z zarządem szkoły rzemiosł.

Ze Związku zaw. robotników przemysłu włóknistego.

Wczoraj o godzinie 2 po poł. w sali fabrycznej Geyera przy ul. Piotrkowskiej 289, odbyło się ogólne zebranie członków Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego. Po zagajeniu obrad przez p. Franciszka Pudlarza, na przewodniczącego obrad powołano Antoniego Szuczkowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydyum przystąpiono do odczytania sprawozdania z działalności zarządu, które obejmowało działalność tanich kuchni przy Związku, zorganizowanie pomocy lekarskiej dla robotników, oraz akcyę zmierzającą ku polepszeniu warunków bytu robotniczego. Poruszono kwestyę wystawienia przez grupę członków związku, żydów, żądania aby utworzono w Związku specyalną Sekcyę kulturalno-narodowo - żydowską. Gdy żądaniom żydów odmówiono, wtedy wystąpili oni ze Związku i utworzyli oddzielny drugi związek zawodowy tejże nazwy. Dalej sprawozdanie głosi o utworzeniu oddziału związku w Zgierzu, oraz stosunku Związku do rozłamu pomiędzy komisyą międzyzwiązkową, oraz utworzoną obok niej Radą związków i stowarzyszeń m. Łodzi. Podczas debatów nad sprawozdaniem zaszedł incydent, który omal nie doprowadził do zerwania obrad; spowodowany on został przemówieniami pp.: Jaroszka, Wojtaszka, Bieniaka i innych, którzy usiłowali wytoczyć na forum obrad sprawę piekarni, kość niezgody pomiędzy stronnictwem komisyi międzyzwiązkowej a Radą związków. Gdy zebrani przyjęli stanowisko zarządu, wtedy opozycya zainscenizowała rozbicie obrad przez demonstracyjne opuszczenie sali, jednakże opuściła salę obrad jedynie nieznaczna garstka malkontentów, przeważnie z pod sztandarów S. D., czyli stronnicy Komisyi międzyzwiązkowej.

Dalszy ciąg obrad z powodu spóźnionej pory i przeciągania się obrad podamy w jutrzejszym numerze.

Zmiana bonów.

W nadchodzący czwartek kończy się termin zamiany bonów rublowych w Banku handlowym, Spacerowa 15. Po upływie tego terminu bony nie będą wymieniane.

Z gminy żydowskiej.

Wobec tego że w tych dniach nastąpi podział nadesłanych przez Skandynawskie biuro centralne 200 skrzyń skondensowanego mleka między ochronki, szpitale etc., pożądanem jest, by instytucye powyższe złożyły w kancelaryi gminy żydowskiej, Nowy Rynek 6, swe adresy z wykazami ilości pensyonarzy.

Niezależnie od wymienionej liczby skrzyń mleka skondensowanego, Piotrków i Kalisz otrzymają po 50 skrzyń.

Pomoc dla dzieci.

Żydowskie Stowarzyszenie pomocy niezamożnym uczniom szkolnym postanowiło wydawać dla słabowitych dzieci śniadania; oprócz tego stow. będzie wydawało dzieciom materyały piśmienne i t. d.

Ćwiczenia straży ogniowej.

We wtorek, dnia 29 sierpnia r. b., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ćwiczenie 2 oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tego oddziału. We środę, dnia 30 sierpnia r. b., o godzinie 5 wieczorem ćwiczenie 1 oddziału w domu rekwizytowym tego oddziału.

Czyszczenie kominów.

Od ubiegłego czwartku, specyalnie delegowani ochotnicy straży ogniowej, po sprawdzeniu ilości palenisk, zawierać będą roczne kontrakty z właścicielami domów, którzy w myśl rozporządzenia obowiązani są wycieranie kominów powierzać straży ogniowej, płacąc po 5 kop. od paleniska.

Z Limas - Haholim.

Zebranie mające się odbyć wczoraj w sali Nowo-Angielskiej (Południowa 10), zostało dla braku dostatecznej liczby członków odłożone do 3 września na godz. 3 po południu. W oznaczonym terminie powyższym zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Z Pabianic.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W 9-ciu istniejących szkołach naszego miasta korzysta obecnie z wykładów przedpołudniowych 1,800 uczni, a popołudniowych 1,100, razem 2,900 dzieci. Dla braku miejsc w szkołach nie uwzględniono przeszło 900 podań.

Żony rezerwistów rosyjskich, których liczba dosięga 650 otrzymywały od magistratu do 1-go sierpnia 1916 r. w gotowiźnie i produktach żywnościowych po 5 rb., a dzieci po 1 rb. Od 4 września będą otrzymywały 4 rb. gotówką, zaś każde dziecko do 5 lat rb. 1 kop. 50, a od 5 do 15 lat po rb. 2 kop. 50. Magistrat postanowił dopomagać rezerwistkom, sprzedając im tanio produkty. Ubiegłej zimy magistrat rozdał rezerwistkom drzewa i węgla na sumę 922 rb. i 17 kop.

Z Lutomierska.

Przedwczoraj o godz. 9 wiecz., podczas burzy piorun uderzył w napełnioną zbożem stodołę Janowej Szydłowskiej w Kazimierzu. Po chwili płomienie objęły również sąsiednie stodoły: Leona Dombrowskiego, Rocha Lawendowskiego i rezerwistki Michałowej Białosińskiej. Przy gaszeniu ogniu czynne były straże: miejscowa i lutomierska.

Z Włocławka.

W tych dniach we Włocławku zostało otwarte nowe biuro pośrednictwa pracy p. J. M. Raciborskiej. Kierowniczką biura będzie mana w mieście przełożona szkoły froeblowskiej p. Jadwiga Kurczyńska.

Z Kaliskiego.

W Niemysłowie w pow. tureckim, odbyło się przedstawienie amatorskie, na rzecz miejscowej Straży ogniowej. Odegrano „Wigilię św. Andrzeja" i „Żyda w beczce". W „Wigilii św. Andrzeja" odznaczyły się panie L. Gozdecka (Marynka), E. Witosławska (Magda), oraz panowie J. Formański (Maciej), B. T. Bednarek (Stach Badyla). W drugiej sztuce odznaczyli się p. C. Aniołkiewicz (Elżbieta), p. B. T. Bednarek (Salomona). Sala była nader efektownie udekorowana. Przygrywał kwartet z p. Eugeniuszem Aniołkiewiczem na czele. Reżyserował p. J. Kaszyński.

K. M.

Z Grodna.

Odbyło się tu poświęcenie b. prawosławnego soboru sofijskiego. Uroczystości poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Ogorek. Podczas poświęcenia śpiewał chór z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Akta stanu cywilnego.

(o) Naczelnik milicyi miejskiej polecił pp. komisarzom przy wydawaniu aktów cywilnych lub ich wyciągów, postępować w tym względzie stosownie do rozporządzenia p. szefa zarządu cywilnego z dnia 30 kwietnia 1916 r., które brzmi jak następuje: Sporządzane przez duchownych lub urzędników stanu cywilnego akty stanu cywilnego, jak metryki urodzenia, chrztu, zapowiedzi, ślubu, i zejścia nie podlegają opłacie stempla w wypadkach, gdy takowe potrzebne są dla celów kościelnych, szkolnych lub wojskowych. Rozporządzenie to naczelnik m. m. polecił podać do wiadomości urzędników stanu cywilnego i rabinów m. Warszawy i pow. Warszawskiego.

Dwa znaczki.

(o) Warszawa przyzwyczaiła się już od dłuższego czasu, że od wiosny do jesieni w każdą niedzielę na ulicach sprzedaje się „znaczek" na jakiś cel dobroczynny. Wczorajsza niedziela atoli różniła się tem od swych poprzednich, że na mieście pojawiły się... dwa „znaczki", jeden na dochód Towarzystwa opieki nad zwierzętami, drugi — na dochód Towarzystwa pielęgnowania chorych w szpitalu żydowskim na Czystem. W niektórych punktach miasta kwestarki tych dwóch filantropijnych stowarzyszeń spotykały się, częstując równocześnie znaczkami „na chorych" i „na zwierzęta". Rywalizacya taka nie jest właściwa, — wywoływała też objawy niezadowolenia wśród publiczności, z dwóch stron równocześnie nagabywanej. Takie „forsowne" kwestowanie na dwa równocześnie cele nie powinno mieć miejsca, choćby tylko ze względu na dobro instytucyj filantropijnych.

Dotkliwy brak.

(o) W konsorcyum rzeźników, otrzymującem mięso do podziału między ludność Warszawy, wykryto rozmaite niedokładności, wobec czego poruszono sprawę umiastowienia sprzedaży mięsa. Tymczasem w zarządzie miejskim, a głównie w jego sekcyi handlowej projekt ten natrafił na opór. Urzędnicy tej sekcyi twierdzą, że do objęcia podziału mięsa między ludność potrzeba nietylko znajomości rzeczy, ale i uczciwości. A jednego i drugiego w tej dziedzinie handlu daje się odczuwać dotkliwy brak. Czyżby informacye co do tego, posiadane przez sekcyę handlową magistratu, były oparte na rzeczywistości? Czyby istotnie nie było u nas ludzi, którymby można powierzyć sprzedaż mięsa, bez obawy nadużyć z ich strony? Jeśli tak jest, byłoby to smutnym, choć przekonywającym dowodem, jak głęboko zapuściło korzenie zepsucie, jakiem przez długi szereg lat zatruwała nas administracya rosyjska, z jej systemem łapówek, oszustw i innych nadużyć.

Spekulacya pieniędzmi.

(o) Pomimo ogłoszenia długiego szeregu firm i instytucyj, z magistratem warszawskim na czele, które zobowiązały się przyjmować uszkodzone banknoty rosyjskie, — w wielu handlach, magazynach, a zwłaszcza w mniejszych sklepach nie chcą przyjmować rubli „z dziurkami". Do pewnego stopnia nawet położenie jeszcze się pogorszyło przez to, że obecnie w handlu prywatnym nie chcą przyjmować marek po 50 kop., jak się to od paru miesięcy praktykowało, lecz tylko według kursu giełdowego" — po 49 kop. Wobec tego i marki, które zastępowały uszkodzone banknoty rosyjskie, w okrągłym rachunku po 50 kop., mają kurs poniekąd utrudniony, bo przyjmujący je żądają „dopłaty" w sumie kopiejki do każdej marki. Naturalnie, wszystko to jest dziełem spekulacyi, czego dowodem, że w Berlinie kurs rubla stale trzyma się na wysokości 183, co odpowiada 54-m kopiejkom za markę.

Korowód dziecięcy.

(o) Z interesującą reklamą wystąpiło wczoraj Towarzystwo Opieki nad dziećmi. Oto przez ulice Warszawy przeciągały wozy chłopskie, przybrane zielenią i kwiatami, a na nich pełno dzieci, miejskich i wiejskich, z muzyką i śpiewami. Dzieci wiozły tablice zapraszające na zabawę w parku Praskim, na korzyść Opieki nad dziećmi. Korowód, złożony z kilku wozów, przeciągał przez ulice Warszawy, wśród szpaleru publiczności, która z zaciekawieniem przyglądała się temu wdzięcznemu obrazkowi.

Monopol mleczny.

(o) Przed paru miesiącami w zarządzie miejskim poruszono projekt wprowadzenia monopolu mlecznego, którego celem miało być usunięcie wyzysku spekulacyjnego w handlu mlekiem, niedopuszczanie do fałszowania mleka, oraz obdzielanie mlekiem przedewszystkiem osób, dla których jest ono pożywieniem niezbędnem. W Warszawie jest 1,800 krów, które dostarczają codziennie około 9 tysięcy litrów mleka. Poza tem mleko jest dowożone, przeważnie z powiatów pobliskich. Podobno obecnie wznowiono myśl wprowadzenia monopolu na mleko. Sprawa, po ujęciu jej w formy konkretne, przedstawiona ma być radzie miejskiej.

Przedłużenie Alei Ujazdowskiej.

(o) Podjęte przez sekcyę robót publicznych prace nad doprowadzeniem do porządku nasypu przy rogatce belwederskiej, przy którym przechodzi tor kolejki wilanowskiej, dobiegają końca. Zupełnego więc ukończenia oczekiwać należy w ciągu kilku tygodni, poczem inżynierya miejska wespół z zarządem plantacyi będzie mogła urzeczywistnić dawny projekt swój, aby w kierunku rogatki belwederskiej przedłużyć Aleje Ujazdowskie. Pewne roboty w tym kierunku podjęte mogą być jeszcze w jesieni roku bieżącego.

Zaginiona staruszka.

(o) Do 10-go komisaryatu zgłosiła się Jadwiga Ruszczyńska, zamieszkała na pl. Wareckim 2 m. 7 i zameldowała, iż dnia 24-go b. m., o godzinie 10-ej rano wyszła z domu staruszka, lat około 62 licząca, Marya Pachalska, ubrana w szary płaszcz, kretonową suknię, mały czarny kapelusz z laseczką w ręku i dotąd nie wróciła.

Kradzieże.

(o) Moszek Lejba Ergerbaum, zawiadomił 6-y komisaryat o kradzieży, popełnionej w jego własnym składzie skór, mieszczącym się przy ulicy Siennej 74. W dniu 27-ym b. m. otwierając skład jak zwykle o godz. 8-ej rano, zauważył wyrżniętą dziurę w podłodze i zaś wkrótce potem stwierdził brak skór podeszwianych, wartości około 4,000 rb.

Józefie Wołoczko, zamieszkałej w domu Nr. 30 przy ulicy Stalowej, skradziono z mieszkania: 2 obrączki złote, zegarek damski ze złotą dewizką, 2 pierścionki z brylantami, medalyon złoty z perełkami, 2 broszki złote, 2 bransolety srebrne, bransoletę złotą, 6 łyżek stołowych platerowanych, 6 łyżeczek srebrnych, 12 łyżeczek platerowanych, szczypce srebrne, 2 pary kamaszy męskich i 2 garnitury męskie — ogólnej wartości 760 rb.

Z Sądów.

O obrazę wójta.

(o) 27-letni Władysław Lachowski, gospodarz ze Służewa, stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o to, że w dniu 31 marca r. b. znieważył wójta gminy Wilanów, Karola Mrówkę, mówiąc: „tak robi najgorsza granda, nie urząd".

Oskarżony tłomaczył się, że, gdy rozdawano zboże na zasiew, dał wójtowi na zboże 21 rb., gdy zaś zboże nadeszło już, wójt chciał mu dać jedynie połowę ziarna; na tem tle powstała między nim a wójtem sprzeczka, podczas której wójt pobił Lachowskiego, poczem kazał go uwięzić.

Sąd, zgodnie z prośbą oskarżonego, postanowił wezwać świadka Latoszkę, który, według oskarżonego, ma zeznać, że wójt bił go i kopał.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Młody las" J. A. Hertza.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa widowiska „Michasi i jej matki", w środę po raz pierwszy „Katarzyna Wielka" Bernarda Shaw'a.

Teatr Mały gra przez cały tydzień bieżący dramaty patryotyczne „Murawiew" Millera i „Dramat jednej nocy" Urbańskiego, w próbach „Psia sprawa" Bahra.

Teatr Letni. Dziś i jutro i pojutrze „Sybir" Zapolskiej, w czwartek po raz pierwszy „Złoty interes".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Zemsta nietoperza" Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „W ogonku" A. Rumszyca.

Sprawy polskie.

Wykluczenie polskich socyalistów w Stanach Zjednoczonych.

Amerykańska Partya Socyalistyczna (Socialist Party) wykluczyła ze związku swego polskich socyalistów z tem uzasadnieniem, że polscy towarzysze uprawiają propagandę narodowo-militarną.

Wydział wykonawczy polskiej grupy socyalistycznej zredagował za zgodą ogółu swego związku poniższą uchwałę:

„Zważywszy, że powszechna partya socyalistyczna, do której dotychczas i myśmy należeli w ostatniej swej deklaracyi nazwała postępowanie najlepszych synów narodu polskiego, szczególnie zaś klasy robotniczej, zdążające do uwolnienia Polski, „polityką narodowo-militarną"; zważywszy dalej, że powszechna partya socyalistyczna w imieniu ciasnych interesów amerykańskich robotników odmawia nam prawa informowania polskich robotników w Stanach Zjednoczonych o prawdziwem położeniu w Polsce i wzywania ich do moralnego i finansowego wsparcia ruchu polskiego; zważywszy w końcu, że apelacya do kongresu socyalistycznego kosztowałaby nas zbyt wiele czasu, który użyć możemy do organizacyi polskich mas w Ameryce, podajemy do wiadomości, że postanowiliśmy wystąpić z powszechnego związku socyalistycznego na znak protestu przeciw jego postawie, krępującej nas i nasz naród i założyć własny związek niezależny".

Na Podlasiu.

Gdy się po raz pierwszy wjeżdża w równiny lesiste Podlasia, przerżnięte licznemi rzeczkami o płaskich brzegach, ogarnia mimowoli zaduma, wiejąca z krajobrazu i wspomnień historycznych, spotęgowana przez widma spalonych obecnie dworów i chat, zniszczonych miast i lasów, ziemi porytej pociskami, skopanej setkami rowów strzeleckich. Najzaciętsze walki rozgorzały na tej ziemi w sierpniu i wrześniu zeszłego roku. Wojska sprzymierzone oczyszczały kraj, idąc pochodem koncentrycznym od zachodu (Siedlce) i południa (Kowel) ku Brześciowi Litewskiemu. Ludność opuszczała swe siedziby głównie pod przymusem wyganiana przez kozaków, ale częściowo i dobrowolnie. Odnosi się to przedewszystkiem do mieszkańców miast i miasteczek, przekonanych, że pod Brześciem toczyć się będą długie i uporczywe walki, że więc niebezpiecznie jest pozostawać w tym rejonie; z drugiej strony obawiano się przymusowej ewakuacyi ludności cywilnej z tych obszarów. Stąd pochodzi, że im bliżej Brześcia, tem kraj pustszy i bardziej odludny, za Bugiem zaś na wschód rozpoczyna się już zupełna pustynia, ludność bowiem tamtejsza (prawie wyłącznie prawosławni Rusini) uciekała z ustępującem wojskiem rosyjskiem nietylko z obawy o życie, ale i ze względów „ideowych".

Ta masowa emigracya, zwłaszcza obywatelstwa wiejskiego i inteligencyi miejskiej odbiła się bardzo niekorzystnie na obecnem położeniu Podlasia. Wkraczające wojska austryacko-niemieckie zastawały w zniszczonych i obrabowanych przez Moskali wsiach tylko nieliczną ludność wiejską, w miastach zaś przeważnie tylko żydów, którzy w tych stronach, należących przeważnie do byłej guberni chełmskiej, mają bardzo mało wspólnego z polskością i zawsze czuli się elementem państwowo lojalnym. Przy tworzeniu więc miejscowych władz administracyjnych przez władze okupacyjne niemieckie, jako to burmistrzów magistratu, naczelników gminnych, a dalej komitetu samopomocy dał się bardzo odczuć brak inteligentnego żywiołu polskiego, który mógłby, obdarzony pewnym surogatem władzy, zorganizować się w miastach i miasteczkach, osiągnąć pewien wpływ w zarządzaniu niemi i wziąć w swe ręce akcyę ratunkową.

Pomiędzy Łukowem (na wschód od Siedlec) a Międzyrzeczem biegnie obecnie granica zachodnia, oddzielająca Podlasie od generał-gubernatorstwa warszawskiego. Parczew jest punktem granicznym, południowym, oddzielającym je od generał-gubernatorstwa lubelskiego. Położone tak między dwiema głównemi siedzibami rządów okupacyjnych Podlasie z głównem swem miastem Białą (Brześć Litewski nie wchodzi w rachubę, gdyż jest zupełnie ewakuowany z ludności cywilnej), nie może niestety nawiązać bliższych stosunków z Warszawą, ani z Lublinem, nie może czerpać stamtąd pomocy materyalnej i moralnej, otuchy i energii do pracy, pozostawione jest samemu sobie i musi ograniczać się do swoich własnych, szczupłych zasobów ludzi i środków. Jako w obszarze etapowym, pozostającym w bliskiem sąsiedztwie z terenami operacyjnymi, panują tam, ze względów natury wojskowej, inne przepisy, inny rodzaj administracyi, inny stosunek do ludności, inny wogóle „duch". Podczas gdy Warszawa i Lublin cieszą się rozmaitemi, częstokroć wgłąb życia narodowego sięgającemi swobodami i wolnościami, rządzą się niemal samodzielnie, odgrywają poważną rolę stolic, organizują gorączkową i intensywną pracę na wszelkich polach — Biała jest cicha i smutna — ujęta w kluby rządów ściśle wojskowych, oddanych przedewszystkiem swoim najważniejszym wojskowym zadaniom, przed któremi wszystko inne musi ustępować.

Mieszkańcy Podlasia czują dziś silniej ciężar wojny i rozmaitych „świadczeń" od swoich braci z tamtej strony Wisły, nad których głowami huragan wojny przeszedł szybko i oddalił się daleko, co umożliwiło zorganizowanie tych obszarów na innych, szerzej życzenia ludności uwzględniających podstawach. Muszą oni poddawać się surowym przepisom, jako mieszkańcy etapów armii olbrzymiej, mającej swoje specyficzne interesy, muszą starać się zrozumieć i przestrzegać mnogie przepisy, mające na celu ład, porządek i hygienę, pogodzić się z faktem, że koleje istnieją w obecnych czasach przedewszystkiem dla celów wojskowych, a pozwolenia na jazdy koleją udziela się tylko w wyjątkowo ważnych i zasługujących na uwzględnienie wypadkach.

Nie może tu być mowy o radach miejskich, komitetach obywatelskich, Macierzach szkolnych, a nawet obchodach narodowych, które tyle dobrego sprawiają w miastach, położonych dalej od linii bojowej. Działalność oświatowa również szerzej rozwinąć się nie może z powodu braku sił nauczycielskich, choć władze tamy tego rodzaju robocie nie stawiają, owszem pozostawiają jej swobodę.

Życie polityczne nie istniało tu prawie zupełnie przedtem, nie może się też i obecnie narodzić. Dzienników miejscowych niema również; istnieje tylko jedna gazetka żydowska, ukazująca się w Międzyrzeczu. Przez „okazyę" otrzymuje się gazety warszawskie; dzienniki z okupacyi austryackiej ukazują się bardzo rzadko, a już prawdziwymi „białymi krukami" są pisma z Galicyi lub Poznańskiego. Wspomniane powyżej trudności komunikacyjne utrudniają ogromnie prowadzenie jakiejś łącznej pracy z Warszawą lub Lublinem, założenie filij lub oddziałów, działających tam stowarzyszeń lub organizacyj, postaranie się o wydatniejszą pomoc materyalną i przedewszystkiem o ludzi, którzyby organizacyę taką puścili w ruch i prowadzili ją w kontakcie z instytucyami centralnemi.

To i owo.

Z radości odzyskał mowę.

Syn dentysty z miasta Gera, znajdując się na froncie bojowym w czasie huraganowego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej, z przerażenia doznał tak silnego wstrząśnienia nerwowego, że stracił zupełnie mowę. Przez dłuższy czas bezskutecznie leczono go i stracono już zupełnie nadzieję, aby mógł odzyskać mowę. Dopiero niedawno, gdy doniesiono nieszczęśliwemu, że przybyła do szpitala matka jego i chce się z nim zobaczyć, tak go to ucieszyło, że raptownie odzyskał zupełnie mowę.

Ile kosztują prezydenci.

Pewien dziennik francuski donosi, że prezydent republiki francuskiej otrzymuje największą pensyę z wszystkich swych kolegów, a mianowicie 1,200,000 franków rocznie, podczas gdy prezydent Stanów Zjednoczonych zadowalnia się 250,000, chociaż Amerykan jest dwa razy tyle co Francuzów. Po prezydencie Ameryki otrzymuje najwyższą pensyę jego kolega argentyński, a mianowicie 180 tysięcy franków rocznie, podczas gdy prezydent Meksyka otrzymuje przeważnie 150 tysięcy. Paraguay płaci prezydentowi swemu 45,000 franków, podczas gdy Szwajcarya płaci nawet tylko 18,000. Nie rozstrzyga o tem bynajmniej zwykłe podanie wysokości pensyi, lecz odgrywa tu rolę wielkość i bogactwo kraju. Ażeby wiedzieć, ile wydatków stanowi dla kraju prezydent, oblicza się najlepiej koszta poszczególnego obywatela na utrzymanie prezydenta. I tak wykazuje się tu, że republika murzyńska Haiti najwięcej składa na ten cel daniny, każdy mieszkaniec płaci tam bowiem 7 i pół centymów rocznie na swego prezydenta. Dominika płaci rocznie tylko 6 centymów. W Boliwii płaci się 5 cent., w Equador 4, w Argentynie 3 i pół. Potem dopiero następuje Francya, której obywatele płacą po 3 cent., Peru 2 i pół, Meksyk 1 i pół, a Szwajcarya 0,8 cent., zaś obywatel Stanów Zjednoczonych płaci tylko 0,2 centymów.

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE

Gospodarz Walenty Twardowski w Dobruchowie został wybrany i zatwierdzony sołtysem wsi Dobruchów, gminy Wodzierady, powiatu Łaskiego.

Łódź, dnia 23 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Dr. Loehrs.

OBWIESZCZENIE

dotyczące zezwolenia na handel papierosami monopolowymi

Termin ważności zezwoleń na handel papierosami monopolowymi, wydanych na zasadzie § 8 regulaminu papierosowego i § 10 postanowień wykonawczych upływa z dniem 31 sierpnia r. b.

Osoby, które po tym czasie mają zamiar i nadal handlować papierosami, lub rozpocząć takowy handel, winny uzyskać odemnie na to zezwolenie. Za takie zezwolenie na rok jeden t. j. za czas od 1 września 1916 r. do 31 sierpnia 1917 r., musi być uiszczona opłata w wysokości 20 marek.

Podania o dopuszczenie do handlu papierosami w obwodzie mojego zarządu — miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński i Łaski winny być podane w swoim czasie do Prezydyum Policyi w Łodzi.

Kto bez zezwolenia papierosami handluje podlega karze.

Łódź, dnia 28 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. **Loehrs.**

W Progimnazyum Polskiem Józefa Radwańskiego
w Łodzi, Zawadzka 9
egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się w poniedziałek, dnia 28 sierpnia o godz. 8½ rano, lekcye 1 września. 1370—6

Zarząd Pabianickiej 7-kl. Szkoły Handlowej
podaje niniejszem do wiadomości, że:
1) Od początku roku szkolnego 1916|1917 szkoła zostanie **przekształcona** na
8-klas. Szkołę Realną
z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowemi,
2) 8 klasa będzie otwarta od Września r. b.
3) Przy szkole będzie otwarty **internat i bursa** od Września r. b.
4) Egzaminy wstępne odbywać się będą od 28—31 Sierpnia.
Podania na imię Dyrektora o przyjęcie do szkoły i internatu przyjmuje kancelarya szkoły. 579—3

2-kl. SZKOŁA KOEDUKACYJNA. SZKOŁA FREBLOWSKA. Kursy metodyczno-pedagogiczne dla ochroniarek i frebianek, z uwzględnieniem przedmiotów szkolnych
MARYI ZARZYCKIEJ
ŁÓDŹ, ul. MIKOŁAJEWSKA Nr. 31, m. 18.
Szkoła przygotowuje uczniów i uczenice do średnich zakładów naukowych. Zapisy codziennie od g. 4—6 pp. Egzaminy wstępne i poprawkowe 28 b. m. g. 9 r. Początek r. sz. 1 września. 1284—4

Kancelarya 7-klas. Szkoły Handlowej Żeńskiej
I. L. ABA w Łodzi, Zielona 8.
Niniejszem podaje do wiadomości, że od początku roku szkolnego 1916/1917 szkoła zostaje przekształcona na
8-klasową Szkołę Realną,
z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowymi. Należyta uwaga będzie zwrócona na przedmioty **judaistyczne.** Egzaminy wstępne odbywać się będą **28 sierpnia do 1-go września b. r.** Początek roku szkolnego **4-go września b. r.**
— **Liczba miejsc do wszystkich klas ograniczona.** —
1503—2

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZE
Szkoła lekarsko-dentystyczna S. Tumarkina i E. Eisenberga
w Warszawie, Marszałkowska Nr. 133.
Przyjmuje zapisy na nadchodzący rok szkolny ze świadectwami 6-cio klasowemi. Dla niezamożnych słuchaczy znaczne ustępstwo. Bliższych informacyi udziela kancelarya od 10 do 3 pop
Lecznica zębów czynna od 9 rano do 8 wieczór. 1515—1

KURSA BUCHALTERYJNE
Henryka Chankowskiego
w Warszawie, ul. Królewska 35, róg Marszałkowskiej.
Na Kursach wykładane są: 1516—5
1) **Buchalterya,** 2) **korespondencya handlowa,** 3) **arytmetyka handlowa,** 4) **nauka o handlu,** 5) **prawo handlowe,** 6) **ekonomia polityczna,** 7) **towaroznawstwo,** 8) **pisanie na maszynach** (nową metodą ślepą), 9) **stenografia,** 10) **kaligrafia i pismo piękne ozdobne. Języki niemiecki, francuski i angielski.**
Naukę można rozpocząć w każdym czasie. Program wydaje się bezpłatnie.

Warszawskie SEMINARYUM MUZYCZNE
dla kształcących się na nauczycieli i nauczycielki gry fortepianowej, z udziałem prof: **Z. Birnbauma, R. Chojnackiego, W. Chrapowickiego, C. Jellenty, F. Libermana, L. Nowackiej, J. Rozenzweiga** i in, oraz 1476—1
Szkoła przygotowawcza dla dzieci i młodzieży
Zapisy na rok szkolny 1916/1917 przyjmuje i informacyi udziela od godziny **10—6 kancelarya Seminaryum, ul. Jasna Nr. 6**
(firma Riegert i Ginter).

Zastąpienie szpagatu,
tańszy o 150%, gdyż 1 funt zawiera od 500 do 750 łokci mocny, nadający się do **wiązania wszelkich towarów,** do **szycia worków,** oraz **do celów technicznych.** Jedyne źródło **na całe Królestwo** (wobec zakazu wywozu z Niemiec)
Jerozolimska 59, m. 16 (dźwig).
Sprzedaż **hurtowa** i **detaliczna.** Zgłaszać się od 9—11 rano i od 4—7. Oddział: Nalewki 13, **Biuro Ogłosz. EISENBERGA.**
1514—1

Nauczyciel
z uniwersyteckiem wykształceniem
(izraelita)
poszukuje lekcyi
w szkole w zakresie nauk matematycznych i przyrodniczych
Przyjmuje także lekcye prywatne z kursu średniej szkoły.
Oferty sub „M. M. 44" w adm. „Godz. Polski" w Łodzi. 1484—3

Proszę żądać wszędzie
Atramentów
szkolnych i kolorowych, tylko
Marjana Wacława GLINSKIEGO
1377—15

Lekarz-Dentysta S. GORDIN,
Łódź, Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Kursy buchalteryjne D. SZYMANOWICZA
— Łódź, Pańska 48. —
1256—4

Ogłoszenia drobne.

A. Dębowe meble i towar na ubranie sprzedam tanio. Łódź, Sw. Anny 17, m. 3, front, parter. 1429—3

Fortepian w dobrym stanie wynajmę, ewentualnie kupię na dogodnych warunkach. Oferty w administracyi „Godziny" dla „W. W". 1474—3

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, szkolne i powieściowe, encyklopedye i tygodniki ilustrowane, kupuje A. Tuwin, Łódź, Zawadzka 6 m. 10. 1497—4-1

Młoda, przyjemnej powierzchowności osoba, poszukuje posady kasyerki lub ekspedyentki w cukierni. Z czynnościami temi jest gruntownie obznajmiona. Może złożyć kaucyę. Oferty dla „M. P." w Administracyi „Godziny Polski" Piotrkowska 88 w Łodzi, lub Erywańska 18 w Warszawie.

Nauczycielka z atestatem rządowego gimnazyum, dyplomem nauczycielskim i dłuższą praktyką szkolną udziela w szkołach i prywatnie lekcyi języka niemieckiego i literatury. Eliza Leder, Łódź, Dzielna 36b (dom Briska) m. 10. 1387—6

Nauczycielka przysposabia do średnich szkół i udziela lekcyi muzyki. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 83 m. 22. 1504—3-1

Pianina nowe, używane tanio. Można na raty. Chodkowski. Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2—6. 1473—6

Profesor szkół średnich z uniwersyteckiem wykształceniem, udzela lekcyi matematyki i nauk fizycznych. Dla grup cykl wykładów z dziedziny nauk fizyko-chemicznych i ich historyi. Zgłoszenia do administracyi „Godziny Polski, Łódź, pod „A. L. 1909", 1443—3

Poszukuję się zdrowej i z obfitym pokarmem mamki. Wiadomość Piotrkowska ul. № 143 II piętro. 1512—5-1

Potrzebny do szkoły, zdolny nauczyciel rysunków. Oferty „Godzina Polski„ Łódź, „Szkoła".

Stancya dla uczącej się młodzieży, zapewniona troskliwa opieka, domowa zdrowa kuchnia. Wiadomość: Łódź, Rozwadowska 36 m. 22. 1445—1

Szkoła freblowska K. Weigelta, Łódź, Nawrot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3—5 po poł. 1466—10

Sprzedam kanapę, krzesła, otomanę. Łódź, Mikołajewska 57—12. 1477—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana w Łodzi, na imię Juliusza Ehrentrauta. 1454—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Frankiewicza. 1353—1

Zaginął paszport, wydany w Łodzi na imię Heleny Galicińskiej. 1346—1